


 REFERAT  
 HISTORYCZNY

 Kanonier Łukasz Francisek  
 z 1924. Krawiec

Dnia 13. IV 1940 roku zostałem wraz z rozbiją (matką i siostrą)  
 aresztowany i wywieziony do Z. I. R. R. Nymwirdi nas jako  
 „opasny element”. Ojciec był aresztowany wreszcie w  
 mieście listopadzie. Jechałem łowczym wagonem, w  
 którym mieściło się ponad 30 ludzi wraz z rezerwami. W  
 czasie drogi roztoczyli mnie z rozbiją. Zostałem sam.  
 Po dwudziestu dniowej podróży znalazłem się w Karachstanie  
 Pantodarshoj ubitosti, Kujbynewskadno i rejona. w kolcho-  
 wie. Kolchoz ten był rannierowany przez ludność rolniczą z  
 Besanalski. Wasi brata w pustym stepie. Jak słucham nigdzie  
 w stepie było widzieć step pokryty suchą trawą. Mieniamy  
 i wogule wrytłiś budynti były rozbite z gliny.  
 Na opat wrymano suche trawy i stony. Przes tyż o  
 kolchozu, rolował nam stawe, opumierone, przez tubyżerę  
 ludnos' mieszkania. Potem wmsiedliśmy płacic zato ile  
 Tolpas i golano, w piemiędrach lub w rezerwach. Płaciliśmy  
 wprymie sumy. Niedopumerali do iadnej pracy, gdyż chcieli  
 aby my jak najprzodziej porbyliśmy się wsielili w ten  
 wywiezionych z domu. Po niejakiem czasie, pumierali  
 mnie do, roweloru. Pracowatam przy jui pod przy murem.  
 Pracowatam przy budoenie ubo' dła bytła. Budo wadli  
 z olużytki cegiet, rali ongeth przez was przedtem. Przy budoenie  
 byli sami Polacy i to, pumierali kobiety. Miedzi pumier  
 nie było, bo miedzi lub ojeconie byli w obroczeniu.  
 Zmout jeđen stamurek Polak, to wogule miejscowe miedziat  
 dła dła miedzi.

Międzytem w nieuproszczonej słońcu. Obszary te nie miały  
 ani drzew i słońcu. Były tylko same ścieżki. Zaraztem  
 do 100 rubli mierzem. Pracującym morina było kupić  
 100 gr. chleba. Kupić nie nie morina było, bo nie  
 nie było. Wierzętemniemy normalny dosta dawali  
 karmić chleba. Pracowatęm i godnie dżemnie. Po pracy ta-  
 patem ryby, nabieratem nerw, gdyż nie było co jeść.  
 O gurecie, krowice i radzie nie było nawet mowy. Zato  
 zebrania, pogada nła wypiekałi nam ser, że nie wzdieramy  
 jwi do Polski zastaniamy u nich na równie, że Polska  
 jwi nigdy nie powstanie i t.d. Wnawia u nas woje ko-  
 unty kuje, chwaliłi się swoim dobrobytem. Po paru mie-  
 sięcach dostaliśmy par posty rowietki. Z par postem tym  
 nie morina było nigdzie wyjechać. Od czasu do czasu pisa-  
 tem i otrzymywałem listy z Polski od krewnych i znaj-  
 mych. Mając listawę tajemnicę z krajem dostatem adres  
 matki. Matka znajdowała się od mnie 300 km.

Z par postem tym uciekłem z tego rowietku i wyjecha-  
 stem do matki. Po MKW. w radem sposobie nie chcieli  
 mnie puścić. Portagremi się z rozbiją bytem rnis  
 w kotłowni. Tam zastatem wystąpił na kórs krawiec  
 na frufiorach. Kórs odbywał się niecorami. Casy  
 dnie pracowatęm przewiezeniem korbą było iść na  
 kurs. Za nie pójście na kórs oporit i t.d. Pewnego razu  
 naj napalaniem matam, korbą uderzyło i wywróciłem  
 rękę. Postatem od leżana 4 dni zwalnienia, choć rękę  
 nie mogłem wstać parę tygodni. Pracowatęm jedyną  
 ręką.

za poważniejszą zaprawie traktora wto się pod sąd.  
Zarówno zapewne i to specjalnie zastata r. w. b. i. o. n. e. chod  
traktora w. s. t. a. j. nie był winien. Mamy być stawa.  
Zurządzą strażnie d. u. i. o. p. a. l. i. w. a. Za r. u. i. y. t. e. p. o. n. a. s. i. m. o.  
r. u. n. g. p. a. l. i. w. o. p. l. a. c. i. l. o. n. i. g. o. t. o. w. t. e. g. o. T. a. k. i. e. p. r. a. c. o. w. a. t. e. m.  
p. r. a. w. i. z. a. d. a. r. n. o. T. a. k. p. r. a. c. o. w. a. t. e. m. o. w. i. d. o. d. u. i. a. a. m. n. e. s. t. j. i.  
D. z. i. e. n. a. m. n. e. s. t. j. i. b. y.ł. d. z. i. e. n. i. e. m. d. l. a. m. n. i. e. j. a. k. i. e. g. o. n. i. e. p. r. e. s. y. d. i. c. y.  
a. t. e. m. d. o. s. t. a. t. e. d. B. y.ł. d. z. i. e. n. i. e. m. n. i. e. s. p. i. r. a. n. e. j. w. o. l. o. s. e. i.  
P. o. m. i. j. a. b. i. m. s. 'e. r. a. s. i. e. w. a. r. e. g. y. h. y. h. o. g. r. y. c. i. w. i. a. d. o. m. o. s. e. i. o. o. r. g. a. n. i. z. a. c. y.  
p. o. l. s. k. i. e. j. a. r. m. i. i. e. B. u. r. u. t. u. k. u. K. a. r. i. o. l. y. m. i. a.ł. n. a. u. t. o. r. y. t. e.  
s. t. a. w. o. B. u. r. u. t. u. k. u. P. o. m. i. e. n. d. a. n. e. j. p. o. s. t. r. e. w. y. d. o. B. u. r. u. t. u. k. u.,  
(~~b. y.ł. e. m. e. o. d. y. e. r. a. s.~~) c. e. h. a. t. e. m. n. o. d. z. i. e. n. i. w. h. t. o. i. n. y. m. m. o. g. l. e. m.  
s. i. g. s. t. a. c. ' p. o. l. s. k. i. m. z. i. a. t. n. i. e. w. e. m. A. i. p. r. o. y. n. e. s. t. d. z. i. e. n. i. 25 l. u. t. y.  
k. o. d. z. i. e. n. i. t. y. m. d. o. s. t. a. t. e. m. p. o. w. s. t. a. n. i. e. d. o. w. o. j. s. k. a. T. a. k. d. z. i. e. n. i.  
20 m. a. r. c. a. w. t. o. r. y. t. e. m. m. u. n. d. u. r. S. t. a. t. e. m. s. i. e. w.  
w. e. r. e. g. a. c. h. p. o. l. s. k. i. e. j. a. r. m. i. i.